Po konfiskacie nakład drugi.

Nr. 74. Wtorek 1 kwietnia 1913. Rocznik XXII.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl., 70 cm amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Skonfiskowano!

Skonfiskowano!

Po nocie mocarstw.

Mocarstwa zdecydowały się doręczyć Serbii zapowiedzianą notę w sprawie północnej i północno-wschodniej granicy Albanii i co do wstrzymania oblężenia Skutari.

Wręczona 29 marca nota stwierdza, że mocarstwa zgodziły się na granicę północną i północno-wschodnią Albanii, i że dalsze prowadzenie wojny w niczem nie wpłynie na te granice.

Nota domaga się zaprzestania oblężenia Skutari, wstrzymania operacyj wojennych i opróżnienia Albanii. — Również nota uważa za potrzebne podjęcie środków celem opieki dla katolików i muzułmanów albańskiego pochodzenia.

Premier Pasicz przyjął notę do wiadomości i oświadczył, że udzieli odpowiedzi po porozumieniu się z sojusznikami.

Akcya mocarstw widocznie wywarła wpływ, gdyż wiadomość o bombardowaniu Skutari **nie potwierdza się**. Niektóre dzienniki zagraniczne przypisują ostrożne (tym razem) stanowisko Rosyi presyi ze strony Anglii.

Cała prasa angielska oświadcza się jednomyślnie, że gdyby się potwierdziły wiadomości o ponownem bombardowaniu Skutari, byłoby rzeczą nieodzowną zastosowanie wobec Czarnogóry środków jak najostrzejszych.

Jak z Malty telegrafują, na rozkaz admiralicyi angielskiej odjechały wczoraj rano dwa angielskie okręty liniowe i dwa krążowniki ku wyspie Korfu. Eskadra otrzymała rozkaz uczestniczenia w ewentualnej demonstracyi flotowej na granicy czarnogórskiej.

* * *

Londyn. (Tel. wł.). Jak zgodnie donoszą dzienniki, wiadomość o ponownem bombardowaniu Skutari nie potwierdza się.

Rzym. Według doniesienia ze Skutari, komendant tej twierdzy Essad pasza zastrzelił własnoręcznie z rewolweru biskupa Skutari pod zarzutem, iż biskup jest szpiegiem.

Belgrad. (Tel. wł.). Rząd serbski zamierza podobno zacząć wycofywać swe wojska z pod Skutari. Serbia zamierza podobno zaprzestać wszelkich dalszych operacyj wojennych (!)

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrecki.

60 (Ciąg dalszy)

Ukazały się potem na wszech stronach niebieskiego sklepu świegotliwe jaskółki, święte ptactwo Wiosny. Gdy się one zjawiły, zdało się, iż ziemia i niebo pojaśniały, a Dziewany, Marzany, Dzielije, duchy skał, duchy kopalń podziemnych, duchy leśne, Pluskony i Topielce, Chwisty i Pochwisty, Le po lel, Kupała, Błędnice i Wertepnice, duchy wody, ognia i ziemi krzyknęły wraz: „Światła i soku życia! Chwała królowi Wiośnie!" A choć ich zgodny okrzyk potężniejszy był od szumu wzburzonego morza, od huku gromu i rozpętanej nawałnicy, to brzmiał wszelako w uszach Sowizdrzała i Neli, jakoby łagodna i cudna muzyka. Siedzieli jednakże oboje w milczeniu, obawiając się nawet najlżejszym ruchem zdradzić swą obecność poza uschniętym pniakiem dębowym ukryci.

Lecz przerazili się jeszcze bardziej, gdy wszystkie owe duchy wsiadły na olbrzymie pająki, na żaby z trąbami, jak u słoni, na węże i krokodyle, które stały na ogonach i trzymały w paszczach całą gromadę duchów. Węże dźwigały na swym giętkim grzbiecie po trzydzieści i więcej karłów i karlic.

Uwijały się tam także krocie tysięcy owadów, większych od biblijnego Goliata, zbrojnych w miecze, lance, zębate piły i sierpy, w widły o siedmiu ostrzach i we wszelakie straszliwe i mordercze narzędzia. Te rzucały się na siebie wzajem z wielką wrzawą; silny pożerał słabego, tuczył się i wzmacniał jego ciałem i okazywał tym sposobem, iż śmierć rodzi się z życia, a życie rodzi się ze śmierci.

A z całej tej ruchliwej, kłębiącej się gromady duchów wybiegał szmer, jakoby głuchy grzmot i hałas tysięcy krosien, deptaków i warsztatów ślusarskich, pracujących jednocześnie.

Wtem ukazała się gromada duchów życia soków, Żywie o krótkich i krępych postaciach, o lędźwiach i udach, grubych, jak beczka. Ich mięśnie rąk i nóg były tak potężne, iż wyglądały, jak gdyby złożone były z większych i mniejszych jaj, obciągniętych z zewnątrz skórą tak czerwoną, tłustą i lśniącą, jak ich rzadka broda i rudy na głowie włos. W ręku nieśli oni olbrzymie stągwie, pełne przedziwnego płynu.

Gdy ich obaczyły inne duchy, podniosły wielki krzyk radości. Rośliny i drzewa potrząsały gałęźmi, ziemia zaś, pękając, otwierała usta, spragniona napoju.

A duchy soków życia rozlewały szczodrze ze stągwi napój życia i wnet wszystko rosło, kiełkowało, wypuszczało zielone liście i zakwitało. Bujna darń wypełniła się czernią brzęczących chrząszczów, a powietrze ptactwem i rojami motyli. Duchy lały wciąż napój ze stągwi, a wszystko, co żyło, pochłaniało go, czem, jak i ile kto mógł. Dziewany, Marzany, Dzielije rozwierały czerwone usta, lub nawet podskakiwały ku rudowłosym gębom duchów, rozdających napój życia i całowały je, by dostać jeszcze więcej. Niektórzy wyciągali ręce w modlitwie; inni podsuwali się całem ciałem pod strumień napoju i kąpali się w nim radośnie. Lecz wszyscy, łakomi, czy spragnieni, latający, stojący, biegający, skaczący lub trwający w bezruchu, poglądali tęsknie ku strumieniom soków życia, i każda kropelka, którą zdołali pochwycić, czyniła ich silniejszymi. Nie było tam zgoła starców, wyschłych i bezsilnych, lecz wszyscy, piękni lubo brzydcy, radowali się bujną, rzeźką siłą i młodością. Śmiali się, krzyczeli, śpiewali, walczyli ze sobą, ścigali się po drzewach, skacząc jak wiewiórki i w powietrzu, latając jak ptacy. Każdy samiec szukał swej samiczki i wykonywał pod okiem boga-Wiosny święty obrządek miłości i natury.

A duchy, rozdzielające soki życia, podały także królowi i królowej wielki puhar, pełen przedziwnego napoju. Król i królowa spełnili puhar i objęli się wzajem w uścisk miłosny. Dzierżąc swą małżonkę w ramionach, wylał król resztę napoju z puhara na drzewa, kwiaty i duchy i zawołał:

— Cześć przyrodzie! Cześć sile!

A wszyscy powtórzyli okrzyk:

— Cześć przyrodzie! Cześć sile!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Po upadku Adryanopola.

(Telegramy z 31 marca).

11 tysięcy zabitych i rannych Bułgarów.

Sofia. (Ag. bułg.). Wedle pierwszych wiadomości z głównej kwatery wynoszą straty Bułgarów w walkach pod Adryanopolem od 24 do 26 b. m. 11.000 zabitych i rannych. Straty Serbów wyniosły 1200 zabitych i rannych. Wzięto do niewoli około 60 000 Turków z 833 oficerami, wśród nich 13 generałów. Zdobyczy wojennej zyskano: 650 dział różnego kalibru, 58 mitraliez, 10 sztandarów, 1 balon, wielką ilość wszelakiej broni i amunicyi dla piechoty i artyleryi, wiele pojazdów i środków przewozowych, służących do obrony twierdzy.

Żydowska misya ratunkowa.

Sofia. Zorganizowana misya ratunkowa przez żydowskie towarzystwa humanitarne dla Adryanopola wyjechała tam pociągiem specyalnym. Misya wiezie ze sobą wielkie zapasy środków żywności, konserw, soli, nafty oraz środki lecznicze i prowizoryczne lazarety. Misya ratunkowa stoi pod kierownictwem starszego rabina Aehrenpreisa.

Rola Serbów.

Belgrad. Serbskie źródło urzędowe ogłasza następujące doniesienie: W ostatnich potyczkach koło Adryanopola miał serbski 13 pułk piechoty powodzenie decydujące. Koło Tepeler trzeci i czwarty batalion tego pułku wraz z 52 pułkiem piechoty bułgarskiej szturmowały pozycyę turecką. Serbskie bataliony trzymały się z wielką wytrwałością i udało im się też pozycyę tę szturmem zdobyć. Straty serbskie są znaczne.

Znaczenie zdobycia twierdzy.

Berlin. „Nord. Allg. Zeitung" podnosi, że fakt, iż Adryanopol nie poddał się, lecz wpadł w ręce nieprzyjacielskie dopiero po długim, mężnym oporze, bez szkody dla tureckiego honoru wojskowego, ułatwia przyjęcie warunków pokoju przez mocarstwa określone. Zapomocą zbiorowej noty mocarstw w Konstantynopolu przedstawione będą Porcie te warunki, a równocześnie życzenie wstrzymania kroków nieprzyjacielskich.

Serbski Czerwony krzyż.

Belgrad. (Tel. wł). Serbski Czerwony krzyż przygotowuje 6.000 łóżek dla rannych pod Adryanopolem.

Szukri pasza.

Głośny dowódca fortecy Adryanopol, Szukri pasza urodził się w r. 1854 w Erzerumie Ojciec jego i prawie wszyscy członkowie rodziny, pochodzącej z Albanii, byli żołnierzami, więc i młody Szukri oddany został do szkoły wojskowej w Konstantynopolu, którą świetnie skończył w randze porucznika artyleryi. W r. 1865 wysłano go dla dalszego kształcenia się do Berlina, gdzie wstąpił do 2 pułku artyleryi polowej.

Wkrótce potem cesarz Wilhelm pisał do Abdul-Hamida: „Jest to honor dla mnie, że tacy oficerowie służą w mojem wojsku". Było to odznaczenie niezwykłe, więc też Szukri po powrocie do ojczyzny został fligiel adjutantem sułtana i otrzymał dowództwo regimentu artyleryi. Na tych stanowiskach odznaczył się jako oficer niezmiernie zdolny i jako charakter niezłomny.

Zdawało się, że nie było celu, któregoby Szukri przy swojej energii nie mógł dopiąć. Ale pewnego dnia popadł w niełaskę wszechpotężny dotychczas koniuszy dworu Nuri pasza a teść Szukriego.

Koniuszy powędrował na wygnanie do Damaszku, a zięć jego wprawdzie już w randze generała brygady, a zięć jego wprawdzie już w randze generała brygady, ale również jakby na wygnanie do Adryanopola. Tu Szukri zbiegiem okoliczności trafił na niezwykłego przełożonego. Był nim Mahmud pasza, były oficer węgierski, który zapędzony został do Turcyi, gdzie przyjął wiarę proroka, ale Turkiem do głębi nie został. Miał szerszy pogląd na świat i ludzi i od pierwszego rzutu oka ocenił m ralną wartość nowego podwładnego. Nie zawiódł się.

Szukri pasza w godzinach wolnych od zajęć urządzał u siebie w domu wykłady dla oficerów, następnie uczył żołnierzy czytać i pisać to też w pułku było tylko 20 procent analfabetów. Wszyscy drżeli przed Szukri paszą, ale się go nie bali, wiedzieli bowiem, że jest ogromnie surowy w wymaganiach, ale i sprawiedliwy. Następnie Szukri został generałem dywizyi i inspektorem armii. Na tych stanowiskach najlepiej ujawniły się zalety tego dzielnego oficera. W r. 1903 wybuchło w Macedonii powstanie, przyczem Bułgarzy z dwóch punktów rozpoczęli walkę przeciw Turkom. Jedna kwatera powstańców znajdowała się w Bitoji, druga w samym Adryanopolu. Wypadek ten zaskoczył Turków całkiem nieprzygotowanych. Nie było wojska gotowego, nie było uzbrojenia dostatecznego, nie było amunicyi.

Wszyscy stracili głowę, tylko nie Szukri. — Zgromadził natychmiast oddział jako tako zdatny do bitwy i w 12 godzin, zamiast w 48 godzin, po fatalnych drogach znalazł się w gnieździe powstańców w Bitoi. Zanim powstańcy zoryentowali się, już byli rozbici. W nagrodę za to Szukri przeniesiony został do Salonik, gdzie o nim całkowicie zapomniano. Stało się to z tego powodu, że raporty jego do sułtana redagowane były w stylu żołnierskim i zawierały tylko rzeczy konieczne. Szukri nie bawił się w plotki i oskarżenia, twierdząc, że przełożony nie może być szpiegiem swoich podwładnych. To się nie podobało w Ildiz Kiosku, gdzie wszystko oparte było na intrygach i wzajemnych szpiegostwach. Mimo tej przymusowej bezczynności, która zakrawała na zupełną niełaskę, Szukri nie szemrał.

W roku 1908 wybuchnęła rewolucya młodoturecka. Przerażony Abdul Hamid przypomniał sobie wówczas nieskazitelnego Szukriego i natychmiast wysłał go do Monastyru i wilajetu Kossowskiego, żeby tam zoryentował się w sytuacyi. Jeden jedyny Szukri mógł się na to ważyć. Młodoturcy wiedzieli, że nie jest to ulubieniec lub karyerowicz pałacowy, więc otwarcie wyłożyli mu całą rzecz. Szukri wrócił do Konstantynopola i radził powołać do życia konstytucyę.

Abdul Hamid posłuchał tej rady, młodoturcy jednak długo nie mogli mu zapomnieć sławnego zdania, które Szukri wygłosił: „Wolność zdobyta, ale armia przepadła".

Był to okrzyk Kassandry, mający się niebawem sprawdzić całkowicie. W rezultacie młodoturcy nie wiedzieli co począć z tym wybitnym człowiekiem. Poprostu zawadzał im. Zaproponowali mu gubernatorstwo w Tripolisie, odrzucił; dawano mu stanowisko walego, odrzucił; wreszcie ofiarowano mu małozaszczytne stanowisko dowódcy pospolitego ruszenia.

Na tem stanowisku zastała go obecna wojna. Nikt tak nie nadawał się do obrony Adryanopola, jak Szukri, każdy to musiał przyznać, nawet wróg. Na pięć dni przed oblężeniem Szukri stanął w Adryanopolu i zabrał się gorączkowo do pracy Z jakiem bohaterstwem walczył, jest rzeczą wiadomą; największem jednak uznaniem dla tego dzielnego oficera było to, co o nim powiedzieli Bułgarzy: „Oddamy mu taką cześć, jakiej nie doznał jeszcze żaden generał".

Z ruchu socyalistycznego.

Sprawozdanie francuskiej socyalnej demokracyi. — Zjazd towarzyszów holenderskich. — Rozwój ruchu robotniczego w Japonii

W Breście (w Bretanii) podczas dni świątecznych obradował zjazd towarzyszów francuskich. Wyjmujemy na razie ze sprawozdania tow. Dubreuilha kilka ciekawszych danych. W roku sprawozdawczym (1912) liczba członków partyi wzrosła o 5 tysięcy i doszła do 69 tysięcy. W ostatnich 8 latach, t. zn. od pierwszego zjazdu zjednoczonej partyi, liczba członków się podwoiła. Liczba federacyj partyjnych, regularnie funkcyonujących, wynosi 81; z tego 52 wykazują przyrost członków, 7 stoi w miejscu, 22 wykazują ubytek członków. Największy przyrost wykazuje federacya Sekwany, gdzie wstąpiły do partyi grupy „insurrekcyonalistów", niegdyś hołdujące zasadom pół anarchistycznym. Najsilniejszą federacyą partyi jest północna z 12 tysiącami członków.

W roku sprawozdawczym odbyły się wybory do rad gminnych. Partya zdobyła z powrotem szereg ważnych gmin (Tuluzę, Limoges, Brest) i obecnie ma większość w 294 gminach. W 400 gminach socyaliści są mniejszością. Liczba socyalistycznych radców gminnych wynosi przeszło 3000. Socyalistycznych burmistrzów jest 297. Należy jednak zważyć, że wszystkich gmin w państwie jest 36 000.

Kasowe sprawozdanie wykazuje 161 tysięcy franków dochodu i 140 tysięcy franków wydatków; znaczną część dochodu stanowi podatek na deputowanych (88 tysięcy franków).

W sprawozdaniu frakcyi parlamentarnej ciekawy jest ustęp o dyscyplinie w głosowaniach. Przy 145 głosowaniach panowała zupełna zgoda, przy 51 były małe odłamy niezgodne, zaś przy 54 panował rozłam. Zastanawiające jest, że np. przy głosowaniu nad wnioskiem tow. Vaillanta, by zniesiono cła na zboże na rok jeden, głosowało 32 socyalistów za, 6 przeciw, 34 wstrzymało się.

Sprawozdanie tow. Brackego o rozwoju dziennika „L'Humanité" wykazuje szybki rozwój tegoż. W dniu 24 stycznia, t. zn. w ostatnim dniu wychodzenia dziennika w formacie 4 stronicowym, sprzedano w Paryżu i okolicy 24 tysiące egzemplarzy, obecnie zaś tam sprzedaje się 50 tysięcy egzemplarzy. Liczba odbiorców na prowincyi również wzrasta.

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach sprawozdanie doroczne partyi. O kongresie samym pomówimy osobno.

* * *

Towarzysze holenderscy odbyli swój zjazd doroczny w Utrechcie podczas świąt. Przy otwarciu zjazdu tow. Vliegen wskazał na wielki rozwój partyi, której liczba członków w ciągu lat dwóch wzrosła z 10 na 18 tysięcy. Zjazd — mówił — niejako będzie wstępem do wyborów, które odbędą się w czerwcu, socyaliści jednocześnie będą walczyli z liberałami i klerykałami. Powitał także obecnego delegata bratniej partyi niemieckiej tow. Scheidemanna.

Główny referat w sprawie nadchodzących wyborów przedstawił w 3-godzinnem przemówieniu tow. Troelstra. Hasłem dla wyborów: powszechne prawo wyborcze dla kobiet i mężczyzn, bezpremiowe pensye robotnicze, obrona wolnego handlu i publicznej szkoły. Warunki wyborów ścisłych: powszechne prawo wyborcze dla mężczyzn; prawo wyborcze dla kobiet nie może być związane z finansowym cenzusem; odrzucenie wszelkiego wzmocnienia pierwszej Izby itd. Zarząd partyi proponuje w ciągu ostatnich 2 tygodni przed wyborami urządzać całodzienne demonstracye wyborcze w Amsterdamie i Rotterdamie. Rezolucye referenta uchwalono.

Następnie zjazd dyskutował nad sprawą organizacyi kobiet, która domagała się od zjazdu usankcyonowania. Większość zjazdu była jednak za tem, by organizacya kobiet roztopiła się niejako we wspólnej organizacyi. Powzięcie ostatecznej uchwały odroczono.

Nadzwyczajnie ciekawym faktem jest rozłam na kongresie ortodoksalnych chrześcijańskich socyalistów, którzy uchwalili na swym świątecznym zjeździe postawienie samodzielnych kandydatów. Na skutek tej uchwały silna mniejszość się oddzieliła i postanowiła przyłączyć się do partyi socyalno-demokratycznej.

* * *

W „International Socialist Review" w Chicago tow. Katayama przytacza ciekawe dane o rozwoju ruchu robotniczego w Japonii. Coprawda robotnikom odmawia się prawa stowarzyszania się i zgromadzania się, lecz wzrost klasowych sprzeczności robi swoje i pcha robotnika do walki. Wszak robotnik japoński zarabia dziennie przeciętnie około korony!

W roku 1912 wybuchł szereg ważnych walk ekonomicznych — np. strejk tramwajarzy w Tokio (który się skończył zwycięstwem strejkujących); strejk marynarzy na linii Jokohama — Tokio (strejk się nie udał dzięki brutalnej interwencyi policyi); strejk robotników arsenałowych w Tokio, który objął 30 000 ludzi i spowodował aresztowanie kilku tysięcy ludzi (ruch został rozbity); strejk strażaków pożarnych i marynarzy w Jokohamie (otrzymali 86% podwyżki).

Istnieją pewne nadzieje, że i w zakresie praw politycznych robotnicy uzyskają coś niecoś. Nadzieje te są związane z niedawnym upadkiem konserwatywno militarnego gabinetu.

Przegląd polityczny.

Wszechpodolskie bredzenia. Dożyliśmy w Galicyi takich czasów, że obszarnicy, czujący wstręt wrodzony do tego rodzaju przewrotnych wymysłów, jak zgromadzenia, demonstracye, obstrukcya (naturalnie parlamentarna!) itd., obecnie zjeżdżają tłumnie na sejmiki i... „bronią narodu" przed projektowaną reformą wyborczą. Nawet taka koszlawa reforma, jak ta, którą opracowuje hr. Henryk Stanisław Badeni, jest im za postępowa (!!), za radykalna. Po rozmaitych miastach prowincyonalnych odbywają się „sejmiki" panów szlachty, na których — jak za dawnych dobrych saskich czasów — sypią się mowy aż się z czupryn kurzy; tylko patrzeć, a wyjdą obszarnicy na ulice miast w demonstracyjnych pochodach, wołając: „Precz z reformą wyborczą!", „Na latarnię z Bobrzyńskim!", a na czele tych pochodów nieść będą, jako sztandar, opasłego wołu podolskiego z napisem: „Niech żyją bonifikacye gorzelniane".

Między innymi w przemyskiej Radzie powiatowej odbył się taki sejmik obszarniczy ze współudziałem aż kilkudziesięciu wyborców z wielkiej własności, a przewodniczył mu sam książę pan Władysław Sapieha. Brać szlachecka burzy się, gada, intryguje, głosi opozycyę w sejmie, że muzyka Ukraińców w kąt pójdzie, a wśród tego zebrania samych „jaśnie wielmożnych opozycyonistów jego ekscelencyi pana namiestnika" znalazł się też i „demokrata", wszechpolski mistyk i prezes Jan Gwalbert Pawlikowski. To, co ten wszechpolski pajac prawił, godne jest zanotowania. Oświadczył on — jak donosi „Słowo polskie" — „że nie jest konserwatystą, a jako demokrata pragnął zawsze reformy wyborczej i był jednym z tych, którzy prowadzili imieniem stronnictwa dem.-narodowego tłumne deputacye (?) pod sejm wtedy, kiedy konserwatyści zachowywali się jeszcze wobec wszelkiej reformy zasadniczo odpornie. A jednak demokratyzm nie przeszkodził jemu i jego stronnictwu wystąpić przeciw tej reformie wyborczej, którą nam teraz chcą narzucić"...

...„Stanowisko narodowej demokracyi zostało zaaprobowane jednomyślnie przez ogromne (?) demokratyczne (?) zgromadzenie (?), odbyte niedawno we Lwowie. Zostało ono zaaprobowane przez ludność miejską i wiejską na prowincyi (?), tu bowiem chodzi o rzeczy ważniejsze niż o interes demokratyczny"...

...„Konserwatyści więc nie potrzebują się obawiać, że zniechęcą do siebie i obrażą masy demokratycznych (?) wyborców, jeśli tę reformę odrzucą. W dzisiejszych czasach znaczenie i rola dziejowa szlachty polega na jej ważności jako czynnika narodowego".

Bodaj to mieć humor w tych ciężkich czasach!

W sprawie turystyki robotniczej.

Wiosna idzie, a wraz z nią znowu zbliża się okres wycieczek, okres turystyczny.

Turystyka robotnicza w innych krajach rozwinęła się, jak wiadomo, wspaniale i n. p. niemieccy socyalistyczni „Naturfreunde" liczą 42 tysięcy członków w 250 organizacyach lokalnych; posiadają własne schroniska — np. pod Säntis w Szwajcaryi, oraz w Kiental (Berner Oberland).

Pierwsze próby uskuteczniliśmy w roku ubiegłym i u nas w Krakowie. Utworzyliśmy „robotnicze kółko turystyczne" — bez wkładek, bez statutu itp. I urządziliśmy dwie wycieczki w Tatry — jedną jednodniową na Świnicę, drugą zaś czterodniową (do Koprowej, na Furkot, do Szczyrbskiego, Popradu, przez Mięguszowiecką przełęcz i Morskie Oko do Zakopanego). Rezultat był znakomity. Towarzyszom robotnikom Tatry ogromnie się spodobały i redakcya „Naprzodu" otrzymała nawet ładny opis Tatr, skreślony impresyonistycznie przez jednego z robotników. Niektórzy uczestnicy przyjechali z Chrzanowa, z Oświęcimia, nawet z Niemiec, z Bremy, nie żałując wydatków! Pokazało się, iż materyalne trudności także nie stoją na przeszkodzie i że robotnicy chętnie ponoszą raz lub dwa razy do roku wydatek na wyjazd w Tatry. — A należy zważyć, że w roku ubiegłym nie mieliśmy żadnych zniżek kolejowych i że np. owa wycieczka czterodniowa kosztowała towarzyszy po jakieś 25 koron (wraz z koleją).

To były jednak pierwsze próby tylko. W tym roku należałoby kółko turystyczne rozszerzyć i nawet utworzyć całe stowarzyszenie ze statutem itd., zatwierdzone przez władze. Ułatwi to między innemi znakomicie uzyskanie zniżek kolejowych.

Program prac ma być następujący. Urządzi się po stowarzyszeniach szereg wieczorów z obrazami świetlnymi, poświęconych turystyce robotniczej — u kolejarzy, handlowców, pracownic biurowych, na Skałecznej itd.; w Związku się już taki wieczór odbył. Następnie odbędzie się konferencya reprezentantów, na której rozpatrzy się kwestyę statutu i program prac, oraz wybierze się (tymczasowy) zarząd. A następnie w pole, lasy, w góry!

Na razie nie będziemy mówili o wycieczkach w okolice podkrakowskie — do Mnikowa, Kobylan, Podgórek. Powiemy tylko parę słów o programie tatrzańskim. Pierwszą wycieczkę chcielibyśmy urządzić jednodniową, łatwą i tanią, taką, by mógł wziąć udział jak najszerszy ogół towarzyszek i towarzyszów. Będzie to prawdopodobnie wycieczka na Czerwone Wierchy; wyjechalibyśmy w sobotę po południu lub w nocy, wrócilibyśmy w poniedziałek o godzinie 6 rano. Urządzimy tę wycieczkę prawdopodobnie w połowie czerwca. Następnie odbędzie się jedna, również jednodniowa wycieczka dla wprawniejszych — np. na Orlą Perć (pierwszą połowę). I wreszcie trzy lub czterodniowa wycieczka w Węgierskie Tatry. Jednodniowa wycieczka — jeśli nie uzyskamy zniżki — będzie kosztowała jakie 15 koron; prawdopodobnie jednak zniżkę będziemy mieli.

Istnieje także projekt urządzenia wycieczki podczas Zielonych Świąt. Pora to wczesna, wszędzie śniegi w górach; ze wszystkich szczytów trzeba będzie zrezygnować. Jeśli jednak dojdzie do skutku, w takim razie przez przełęcz Goryczkową dostalibyśmy się do Cichej, stamtąd na Zawory i przez Ciemne Smreczyny do Koprowej na noc; na drugi dzień przez Tomanową do Zakopanego.

Takie są prowizoryczne plany kółka turystycznego. Oczywiście mogą zajść takie lub inne zmiany. Tymczasem chętni towarzysze i towarzyszki niech zbierają — **pieniądze!** Wycieczki w swoim czasie zostaną ogłoszone ze wszystkimi szczegółami.

Gotujmy się, towarzysze, co może być piękniejszego od kwitnących dolin w węgierskich Tatrach? Od surowych granitów Orlej Perci? Od mieniących wód jezior tatrzańskich? Od łagodnych alpejskich widoków wapiennych okolic Zakopanego, z ich dolinami i halami? I to gotujmy się nietylko w Krakowie! Wszak z miłą chęcią ujrzymy w szeregach polskich „przyjaciół przyrody" towarzyszy np. nowosądeckich lub tarnowskich. Zwłaszcza towarzysze kolejarze, nie płacący za bilety, mogliby licznie stawić się do apelu. W razie potrzeby, to znaczy np. liczniejszej wycieczki zwrócimy się o pomoc do Akademickiego Związku Sportowego, by dostarczył kilku przewodników do pomocy. Reprezentanci Towarzystwa Tatrzańskiego przyrzekli już nam swe poparcie. Członkowie Sekcyi Przyrodniczej obiecali wysyłać delegatów do objaśnień przyrodniczych w Tatrach.

Myślmy więc o przyszłych wycieczkach zawczasu i przygotujmy się jak należy.

Listy z kraju.

Sprostowanie urzędowe.

Wskutek żądania c. k. Rady szkolnej krajowej we Lwowie z dnia 19 marca b. r. L. 4482/IV upraszam na podstawie § 19 ust. pras. odnośnie do artykułu z napisem „Listy z kraju — Jasło 25 lutego", umieszczonego w Nr. 48 czasopisma „Naprzód" z dnia 27 lutego 1913 a w szczególności odnośnie do ustępu od słów „wkońcu nadmienić wypada.." aż do słów „...nie jest możliwe" o zamieszczenie w najbliższym lub następującym numerze tegoż dziennika następującego sprawozdania: „Nieprawdą jest, jakoby dyrektor gimnazyum jasielskiego, Midowicz, dopuścił się jakiegokolwiek nadużycia, jakoby przed końcem półrocza kazał uczniom złożyć po 30 hal. na naprawę ścian i pobielenie sal grożąc niewydaniem świadectw i jakoby zebrano w całym gmachu i filii 180 K i z tego zapłacono malarzowi 60 K, kilka koron murarzowi, a reszta gdzie? Natomiast prawdą jest, że profesor Midowicz, kierownik tegoż gimnazyum, zarządził przed świętami Bożego Narodzenia składkę po 30 hal. od uczniów a to po myśli § 8 przepisów szkolnych, zatwierdzonych rozporządzeniem Wysokiego Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 9 grudnia 1897 L. 28 648 na poprawę bielenia sal, korytarzy i innych ubikacyj, malowanie drzwi i wprawienie wybitych szyb w oknach, skoro uszkodzenie budynku było dokonane lekkomyślnie przez młodzież szkolną a sprawców nie można było wyśledzić, przyczem niektórych ubogich uczniów uwolnił od tego obowiązku, prawdą jest, że ogólna składka wynosiła 175 K 50 h z czego zapłacono łącznie wszystkim rzemieślnikom a więc malarzowi, murarzowi, lakiernikowi i szklarzowi, tudzież służbie za następne wyczyszczenie podłóg kwotę 173 K 20 h a reszta 2 K 30 h będzie użyta na sprawienie trzech kluczów do miejsc ustępowych, które to klucze uczniowie zgubili a których wartość przenosi 2 K 30 h. Wreszcie prawdą jest, że wszystkie powyższe wypłaty są pokryte pokwitowaniami, znajdującemi się w kancelaryi Dyrekcyi gimnazyum. Kraków, dnia 28 marca 1913. C. k. radca dworu i pierwszy prokurator państwa *Doliński.*

KRONIKA.

Poniedziałek 31 marca.

Nowiny krakowskie.

O dzierżawę teatru miejskiego. W sobotę po południu odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej w sprawie dzierżawy teatru miejskiego. Przewodniczył prezydent dr Leo; obecni byli członkowie komisyi: prof. hr. Mycielski, Szatkowski i dr Wasung.

Komisya uchwaliła przedstawić Radzie miasta aequo loco wszystkich trzech kandydatów: Tadeusza Pawlikowskiego, Teofila Trzcińskiego i Michała Tarasiewicza celem wyboru jednego z pomiędzy nich. Referentem dla pełnej Rady wybrano dra Wasunga.

Sprawa wyboru dyrektora teatru będzie przedłożona pełnej Radzie 7 albo 10 kwietnia.

Poranek ku czci Maryi Konopnickiej staraniem sekcyi kobiet P. P. S. D. odbędzie się 13 kwietnia w Związku stowarzyszeń robotniczych. Udział

wybitnych sił artystycznych i literackich zapewniony.

„Starania o powrót 13 pułku piechoty (krakowskich dzieci) z Opawy do Krakowa“. Z powyższym porządkiem dziennym zwołuje na dzień 8 kwietnia publiczne zgromadzenie poseł Klemensiewicz. Zgromadzenie odbędzie się w sali Związku stow. rob., ul. Filipa 2, o godz. 7 wieczorem. Smutne nadwyraz wypadki, jakich widownią był obecnie 13 pułk piechoty w Opawie, rekrutujący się przeważnie z krakowskich sfer robotniczych, w czasie pobytu pułku w Krakowie nigdyby miejsca nie miały. Należy przeto poczynić przedstawienia i starania u odpowiednich władz, aby „krakowskie dzieci“ powróciły znów jak najprędzej z Opawy do Krakowa. Ta tak ważna i żywotna sprawa dla szerokich warstw ludności Krakowa będzie omawianą na zgromadzeniu we wtorek 8 kwietnia.

Z teatru miejskiego. W bieżącym tygodniu wchodzi ponownie na scenę krakowską „Trylogia Zygmuntowska“ Lucyana Rydla. We wtorek 1 kwietnia ukaże się pierwsza część: „Królewski Jedynak“, we środę 2 kwietnia część druga „Złote więzy“, we czwartek część trzecia „Ostatni“. Rolę Zygmunta Augusta odtworzy p. Adwentowicz, który po miesięcznym urlopie powraca do Krakowa. W „Królewskim Jedynaku“ rolę Lizbety austryackiej, małżonki Zygmunta Augusta obejmie p. Jarszewska.

Zjazd Towarzystwa rolniczego. Dziś o godz. 10 rano rozpoczęły się w sali Tow. rolniczego obrady walnego zjazdu zachodnio-galicyjskiego Towarzystwa rolniczego. W zjeździe biorą udział delegaci z całej zachodniej Galicyi. Z posłów parlamentarnych bierze udział w obradach między innymi tow. poseł Klemensiewicz.

W pałacu sztuk pięknych przy placu Szczepańskim l. 4 urządzoną została nowa wystawa dzieł sztuki, którą obesłali następujący artyści: pp. Axentowicz Teodor, Augustynowicz Aleksander. Boznańska Olga, Chmielińska Irena. Chodziński Kazimierz, Dąbrowa Eugeniusz, Grott Teodor, Hofmann Vlastimil, Karpiński Alfons, Kawecki Roman, Kazimirowski Eugeniusz, Klimowski Stanisław, Kossak Wojciech, Kwiatkowski Ludwik, Kugler Włodzimierz, Malczewski Jacek, Merzowicz Roman, Misky Ludwik, Ostrowski Stanisław, Podgórski Stanisław, Pronaszko Zbigniew, Rzegociński Witold, Salvarani Arcangelo, Skoczylas Władysław, Sperber Józef, Tiesić Piotr, Trzciński Mieczysław, Turek Franciszek, Wodzinowski Wincenty, Wrzesiński Józef, Żarnecki Stanisław.

Instytut rysunkowy otrzymał obecnie w trzecim roku istnienia subwencyę ministerstwa oświaty i uzyskał przez to znaczne zaopatrzenie w urządzenia i środki naukowe. Stałe ćwiczenia i kursa rozpoczynają się po feryach świątecznych 1 kwietnia b. r. o godz. 3 30 w sali rysunkowej szkoły przy ul. Szlak (róg Łobzowskiej).

Krakowski klub cyklistów i motorzystów urządza w niedzielę dnia 6 kwietnia br. uroczyste otwarcie sezonu kolarskiego z następującym porządkiem: O godz. wpół do dwunastej w południe zbiórka przy ul. św. Anny obok Biblioteki Jagiellońskiej, gdzie o godz. 12 odbędzie się wspólna fotografia na dziedzińcu Biblioteki. O godz. wpół do drugiej po południu zbiórka przy ul. Loretańskiej l. 6, skąd o godz. 2 po południu odbędzie się inauguracyjna wycieczka do Wieliczki. O godzinie wpół do dziewiątej wieczorem odbędzie się zebranie towarzyskie dla członków, ich rodzin i zaproszonych gości w sali hotelu „pod Różą“. Upraszamy zatem wszystkich P. T. Członków o jak najliczniejsze przybycie i o ile możności w mundurkach kolarskich i czapkach klubowych. W razie stałej niepogody otwarcie sezonu nastąpi w najbliższą niedzielę. Dla mających chęć wpisać się do klubu podajemy następujące firmy: WP. K. Jarosz, Rynek 41 A B, Wł. Dowgiałło ul. Floryańska l. 19 i E Kluska ul. Grodzka l. 63. Wpisowe wynosi 1 K 50 b. wkładka kwartalnie 2 K.

Zebranie esperanckie. Z okazyi przejazdu przez Kraków dwu egzotycznych gości esperantystów urządza Towarzystwo „Esperanto“ we wtorek dnia 1 kwietnia br. swe tygodniowe zebranie w hali zbożowej (ul. Długa 1). — Program wieczoru wypełni „Żywy dziennik“, w którym wezmą udział także i wspomniani goście a mianowicie prof. Jen-Taen-Fu z Pekinu mówić będzie o rewolucyi chińskiej, zaś pułkownik armii indyjskiej, Harris, opowie o uroczystościach koronacyjnych w Delhi. — Obydwa przemówienia ilustrowane będą obrazami świetlnymi. — Początek o godzinie 7. wieczorem. — Wstęp dla członków Towarzystwa i wprowadzonych przez nich gości 30 hal.

Nagły skon. Wczoraj w południe na galarze, stojącym na Wiśle u brzegu koło Półwsia Zwierzynieckiego, znaleziono mężczyznę, nie dającego znaków życia. Wezwane pogotowie ratunkowe skonstatowało tylko śmierć. Jak stwierdzono, zmarły nazywał się Franciszek Folga, liczył 48 lat i pochodził z Łączan.

Kradzieże. Na dworcu kolejowym aresztowała wczoraj policya Juliana Olszewskiego, który skradł z oddziału pocztowego paczkę damskich kapeluszy słomkowych. Pakiet mu odebrano.

Wczoraj jeden z obywateli, mieszkających na Krowodrzy, znalazł na swem polu zwój sukna, pochodzącego prawdopodobnie z kradzieży kolejowych i zdeponował go w dyrekcyi policyi.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Wiele hałasu o nic“ (ostatni występ p. J. Mrozowskiej).
Wtorek: „Zygmunt August“. Część I.
Środa „Zygmunt August“. Część II.
Czwartek: „Zygmunt August“. Część III.
Piątek: „Judasz z Kariothu“.
Sobota „Pani ze słonecznikiem“, tryptyk Ivona Vojnovic'a, przekład H d'Abancourt de Franquenville (pierwszy występ Ireny Solskiej).
Niedziela po południu: „Szpieg“.
Niedziela wieczór: „Pani ze słonecznikiem“.
Poniedziałek „Taniec czynowników“.

Teatr świetlny „Uciecha“, Starowiślna 16.

Tydzień Asty Nielsen.

Do piątku d. 4 kwietnia: „Dziewczyna z Sewilli“ z Astą Nielsen w głównej roli (widoki Sewilli, krajobrazy hiszpańskie, tańce ludowe, walki byków); amerykańska komedyjka „Narzeczona Bebi; humoreski: „Augustyn wśród Indyan“ i „Złodziejskie ramię“; zdjęcia z natury: „Wycieczka do Egiptu“ i „Praca pająków“. Najnowszy Przegląd Tygodniowy.

Niedziela 2½ do 11 wieczór Codziennie 4½ do 11. Ostatni program o godz. 9 wieczorem.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do 10½ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Z sali sądowej. W sobotę do wieczora trwała rozprawa przeciw Adolfowi Walencie, który w kawiarni Kryształowej strzelał do oficera intendantury p. Zohmana i ciężko go zranił, w czasie rozprawy okazało się, że cała ta awantura między Walentą a towarzystwem, w którem znajdował się p. Zohman, odbyła się po pijanemu, a w szczególności, że obaj bohaterowie tego głośnego w swoim czasie zajścia byli w stanie mocno podchoconym. Trybunał uwolnił oskarżonego od zarzuconej mu zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała i zasądził go na 24 godzinny areszt z zamianą na grzywnę 20 K za bezprawne noszenie broni.

Aresztowanie podejrzanej niewiasty. Na głównym dworcu aresztowano kobietę, która podała, że się nazywa Anna Głuchowska i mieszka w Żydaczowie. Badana na ekspozyturze policyjnej udawała głuchą. Przy rewizyi znaleziono u niej rozmaite kosztowności, jakieś papiery sądowe, kilka adresów konduktorów kolejowych, między tymi i tych, którzy wmięszani są w sprawę kradzieży kolejowych, dalej kilka kart meldunkowych, 10 biletów kolejowych na różne przestrzenie, bilet okrętowy na linię Hamburg Ameryka, pięć kwitków Towarzystwa spożywczego kolejarzy w Krakowie i gotówkę 256 K. Rzekoma Głuchowska powoływała się na znajomość różnych wybitnych osobistości we Lwowie. Policya na zapytanie, dawane jej pisemnie, otrzymała od aresztowanej odpowiedzi, które jej nie zdołały przekonać o niewinności aresztowanej, a wynik rewizyi umocnił miał podejrzenia, że aresztowano złodziejkę kolejową. Odstawiono ją do aresztów.

Ciężkie pobicie. W czasie sprzeczki o żonę Łukasz Michałejko, zamieszkały przy ul. Grodeckiej, ugodził żelaznym drągiem Jana Turkiewicza, który padł na ziemię nieprzytomny, a po przewiezieniu do szpitala okazało się, że doznał wstrząśnienia mózgu. Stan jego jest groźny. Michałejkę aresztowano.

Pod koła wozu upadł woźnica Mikołaj Grodlewicz. Stało się to skutkiem spłoszenia się koni. Koła wozu złamały nieszczęśliwemu 3 żebra i ciężko poraniły głowę. Towarzystwo ratunkowe odwiozło go do szpitala.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od 7½ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Wtorek: „Grigri“, operetka w 3 aktach Pawła Linckego (nowość).
Środa: „Grigri“.
Czwartek: „Grigri“.
Piątek: „To moje dziecko“.

Z kraju.

Z Tenczynka donoszą nam: Dnia 8 marca b. r. odbyła się w tutejszej kasie gminnej lustracya, przeprowadzona ze strony Rady powiatowej w Chrzanowie przez pp. Dąbrowskiego, sekretarza Rady pow. i Majcherowicza, lustratora. Po przeprowadzeniu kontroli okazał się w kasie gminnej brak gotówki w kwocie 685 K 77 h. Kasa pozostawała naturalnie w rękach wójta Marcina Dudka. Dziwne, że po takim fakcie wójt nadal pozostał w urzędowaniu, zamiast, by go natychmiast zawieszono w urzędowaniu. Tolerowanie na publicznych stanowiskach ludzi, używających gminnych pieniędzy na swe prywatne potrzeby, daje pojęcie, jak Rada powiatowa i starostwo pilnują porządku prawnego w swym powiecie. W sprawie tej odnieśli się nasi towarzysze do namiestnictwa.

Ze świata.

Cenzura pism i Duma. Jak wiadomo, do trzeciej Dumy wniesiona była interpelacya z powodu, iż czasopisma zagraniczne, przysłane do biblioteki Dumy, wbrew ścisłemu brzmieniu prawa z dnia 26 lutego 1909 r., podlegają cenzurze. Urząd cenzury skreśla nieraz całe szpalty, a często też wstrzymuje zupełnie pisma, nie odsyłając ich do Dumy. W odpowiedzi na interpelacyę były minister spraw wewnętrznych Makarow zaznaczył był, iż, jego zdaniem, prawo nie zwalnia pism, otrzymywanych przez bibliotekę Dumy, od cenzury.

Prezes komisyi bibliotecznej w Dumie obecnej biskup Anatoljusz zwrócił się w tej sprawie do ministra spraw wewnętrznych Makłakowa, który stanął jednak na tem samem stanowisku, co jego poprzednik.

Wobec tego, w tych dniach będzie wniesiona do Dumy interpelacya do prezesa ministrów i ministra spraw wewnętrznych.

Minister Millerand, ofiara afery Paty du Clam, wycofał się zupełnie z życia publicznego, jednakże — jak powszechnie przypuszczają rezerwuje siły dla lepszych czasów. Stanowisko to ułatwia mu codzienne regularne użycie dwóch filiżanek kawy „Diadal“ z marką ochronną 2 słoni, która jest najlepszą kawą na świecie tak umiejętnie zakonserwowaną, że latami nie traci smaku, zapachu i siły. Należy tylko baczyć na markę ochronną i zamknięte pakiety. Wszędzie do nabycia, a podawana jest w lwowskiej kawiarni Sans Souci.

Zamknięcie Akademii medycznej w Petersburgu. Naczelnik petersburskiej „Akademii medyko-chirurgicznej“ wydał rozkaz następujący:

„Wobec tego, że studenci akademii uparcie nie chcą poddać się wymaganiom prawa, co stwierdzili dodatkowo d. 22 bm. na ogólnym wiecu w kuchni akademickiej, na którym uchwalono nieuczęszczanie na wykłady i zdjęcie wyróżniających oznak wojskowych z ustanowionego uniformu, minister wojny rozkazał, aż do czasu rozporządzenia specyalnego, akademię zamknąć, wszystkich studentów zaś uwolnić; co się tyczy studentów, kończących studya, to pozwolić im na składanie w dalszym ciągu egzaminów państwowych“.

Dla wyjaśnienia dodajemy, iż przy uniwersytecie petersburskim niema wydziału lekarskiego tak, iż wszystka młodzież, pragnąca studyować medycynę w Petersburgu, zapisywać się musi do Akademii i ta ostatnia — ze względu na skład swych uczniów — jest przeważnie uczelnią cywilną, a skrępowaną formami wojskowemi. Zwłaszcza rozporządzenie, nakazujące słuchaczom Akademii, salutować oficerom — wywołało liczne zajścia, ostatnio zmasakrowanie studenta Morkowina przez jakiegoś oficera.

Przybycie Szukri paszy do Sofii. Szukri pasza przybył wraz z tureckimi generałami i oficerami sztabu generalnego oraz z towarzyszącymi im oficerami bułgarskimi 30 bm. o godz. 4 rano specyalnym pociągiem. Na dworcu powitał Szukriego komendant dworca i komendant placu. Przyjęcie wziętych do niewoli oficerów było jak najserdeczniejsze. Komendanci wyrazili podziw dla odwagi i waleczności obrońców Adryanopola. Następnie odprowadzono Szukriego i towarzyszących mu oficerów do przydzielonych im kwater.

Z sali sądowej.

Kraków, 31 marca.

Proces kolejarzy.

W sobotę rozprawa trwała cały dzień do godziny 9 wieczorem. W toku postępowania dowodowego przesłuchano naczelnika stacyi nadinspektora p. Stepana i 28 świadków. Otrzymali oni 28 posad, za co zapłacili do rąk Włodarzowej 3850 koron. Prokuratorya nie oskarżyła tych 28 ludzi o współwinę, gdyż, jak wyjaśniał przy rozprawie prokurator dr Jendel, referent aktu oskarżenia, dawali oni pieniądze za pośrednictwem Włodarzowej urzędnikowi Narowskiemu, który „spełniał swój urząd wedle obowiązku“, a dawanie łapówek za obowiązkowe i bezstronne spełnianie obowiązków jest bezkarne po stronie dającego, a jest tylko zbrodnią po stronie urzędnika pieniądze biorącego. W polemice z obrońcami, którzy nie rozumieli, jak ta „konstrukcya“ prokuratora, zwalczającego korupcyę, a równocześnie zachwalającego „spełnianie obowiązków i bezstronność“ głównego sprawcy, da się pogodzić z oskarżeniem pomocników Narowskiego, współobwinionych, którzy również dawali pieniądze Narowskiemu za tę „bezstronność“, a więc powinni być bezkarni, odpowiedział prokurator, że tych 28 świadków dawało swoje pieniądze, a 5 współobwinionych dawało — cudze! Trybunał uchwalił tych 28 świadków nie zaprzysięgać!

Nastąpiły końcowe przemówienia. Prokurator obszernie wykazywał „bezstronność i spełnianie obowiązków“ po stronie Narowskiego, którego jedynym błędem było, jego zdaniem, branie za bezstronność pieniędzy. Na wypadek, gdyby trybunał nie przyjął u Narowskiego bezstronności, prokurator zarzuca mu naodwrót podstępne działanie i „wyłudzanie pieniędzy“ w tych kilku wypadkach, w których nie udało mu się dać posady. Wypadków skutecznej łapówki, która doprowadziła do dania posady, prokurator nie uważa za oszustwo. Obrona wykazywała, że oszustwo przy kwocie 3850 koron należy przed przysięgłych. Podczas przemówienia obrońcy Ippoldta dra Heskiego przyszło do konfliktu z prokuratorem, który protestował przeciw drwinom na temat „bezstronności“ Narowskiego.

Dr Heski: Narowski dostaje tu od prokuratora największe pochwały, jakie urzędnika spotkać mogą i to w sprawie, w której jest tyle brudu. Chodzi o to, by temu chwalonemu Narowskiemu odebrać na podstawie pochwał kompetencyę przysięgłych.

Trybunał przyjął wbrew wnioskom obrony oszustwo ponad 2000 K, przyjmując, że Włodarzowa otrzymała 1950 K, a Narowski 1700 K. W ten sposób trybunał wykluczając kompetencyę przysięgłych rozdzielił kwotę aktem oskarżenia objętą na dwie grupy, opierając się na przyznaniu Włodarzowej i Narowskiego, którzy zaprzeczali, by ponad 2000 K pobrali. Trybunał, wbrew wnioskom prokuratora, nie przyjął spełniania obowiązku u Narowskiego, nie przyjął rozróżniania łapówek na swoje i cudze, lecz przyjął poprostu oszustwo tak w wypadkach nadania posady, jak w wypadkach nienadania posady. Trybunał nie widział bowiem powodu do żądanego przez prokuratora wyeliminowania od oszustwa wypadków otrzymania posady za łapówkę, gdyż takie faworyzowanie „tryumfującej łapówki“ byłoby nieetycznem i z ustawą sprzecznem.

Zasądzono Narowskiego (obrońca dr Bross) za zbrodnię oszustwa przez wyłudzenie kwoty 1700 K na 6 miesięcy więzienia, z czego odpada 2 miesiące ze śledztwa; Włodarzową (dr Ostrowski) na 3 miesiące więzienia za zbrodnię oszustwa przez wyłudzenie kwoty 1950 koron; Ganobisa (dr Gumprich) za przekroczenie oszustwa na 4 tygodnie aresztu; Niewiadomskiego na 14 dni aresztu za przekroczenie oszustwa; Falową (dr Gleitzman), której jeden halerz brakował do zbrodni na 3 tygodnie aresztu za przekroczenie oszustwa, wreszcie Ippolda (dr Heski) uwolniono w zupełności.

Proces spirytystów.

Dziś rozpoczął się przed sądem krajowym karnym dalszy ciąg procesu przeciw spirytystom ze Śląska.

Jak wiadomo, zostali oni przy wycieczce świątecznej z okazyi zielonych świąt aresztowani w Jaworznie i po przeprowadzeniu śledztwa przez sędziego Rożańskiego oskarżeni o zbrodnię obrazy religii. Akt oskarżenia zarzuca im palenie obrazów świętych i różne okolicznościowe bluźniercze kazania przeciw religii rzymsko-katolickiej. Odpowiadają oni obecnie z wolnej stopy po złożeniu kaucyi.

Poprzednia rozprawa została odroczona dla zapytania lekarzy o znaczenie i skutki spirytystycznego „transu“. Przy poprzedniej rozprawie Hruszka w „transie“ wyrysował roślinę z Marsa. Broni oskarżonych dr Heski. Dla braku miejsca damy jutro sprawozdanie z rozprawy, która wzbudza wielkie zainteresowanie.

Z TEATRU.

„Wiele hałasu o nic“ Szekspira.

(*b*) Na zakończenie swoich występów na krakowskiej scenie wybrała sobie p. Mrozowska rolę przekornej i „wyszczekanej“ Beatryczy w jednej z najweselszych komedyj szekspirowskich i odegrała ją z temperamentem i finezyą, przechodząc całą skalę nastrojów od figlarności do serdecznego współczucia, od kłótliwości do drżenia miłosnego. Dobrego miała partnera w p. Kosińskim, który zagrał rolę Benedykta z życiem i werwą. Komiczną figurę typowego szekspirowskiego sędziego, jakim jest dobroduszny głupiec Dogberry, odtworzył z humorem p. Siemaszko. Pozatem jednak zamało było życia w wykonaniu całości.

TELEGRAMY

Sprawy parlamentarne.

Praga. (Tel. wł.). Jak donoszą do pisma „Narodni Listy“ z Wiednia, ministrowie wrócili już z urlopów. Sprawa kolei lokalnych wejdzie pod obrady na pierwszem posiedzeniu Izby. Pertraktacye austryacko-serbskie w sprawie traktatów handlowych są na ukończeniu. Co do zwołania delegacyj, termin jeszcze nie jest ustalony.

Sprawozdanie komisyi finansowej.

Wiedeń. Pojawiło się sprawozdanie komisyi finansowej w sprawie podatku wódczanego, wraz z ustawą o przekazywaniu na rzecz krajów oraz nowelą do podatku osobisto-dochodowego, podatkiem od szampana i totalizatora. Do sprawozdania dodano obszerne sprawozdanie referentów mniejszości posła tow. Diamanda o podatku wódczanym i posła tow. Rennera o podatku osobisto-dochodowym.

Audyencya hr. Stürgkha.

Wiedeń. (Tel. wł.). Hr. Stürgkh był wczoraj na dłuższej audyencyi u cesarza.

Sprawa księdza Łukaszkiewicza.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze szeroko omawiają aferę księdza Łukaszkiewicza i jego defraudacyi w polskich instytucyach wiedeńskich. Inżynier Mistak i Głowiński wnieśli do prokuratoryi skargę o malwersacyę i sfałszowanie dokumentów. Idzie o 30 tysięcy koron z majątku domu polskiego w Wiedniu, które przywłaszczył sobie Łukaszkiewicz. W mieszkaniu Łukaszkiewicza odbyła się rewizya. Ł. odmawia zeznań; zostaje pod dozorem policyjnym.

Przeniesienie Izwolskiego.

Paryż. (Tel. wł.). Jak twierdzą w tutejszych kołach poinformowanych, przeniesieniu Izwolskiego nie należy przypisywać zbyt wielkiego znaczenia. Jest poprostu w związku z ustąpieniem posła Louisa w Petersburgu. — Obecnie Izwolski będzie posłem w Londynie, będzie zasiadał w reunionie ambasadorów i będzie mógł wpływać na obrady w duchu nieprzyjaznym dla Austryi.

Występ rosyjskiego nacyonalisty.

Londyn. (Tel. wł.). Rosyjski nacyonalista Skugarewskij wystosował do „Times'a“ list z protestem przeciwko mowie Greya: nie godzi się, pisze, pozbawiać państw chrześcijańskich owoców ich ciężkich walk. Takie postępowanie nie zyskuje dla Anglii sympatyi.

Krok antyklerykalny Hiszpanii.

Madryt. (Tel. wł.). Ministeryum oświaty zamierza dzieci niekatolickie w szkołach oswobodzić od przymusowej nauki katechizmu katolickiego. Klerykali wszczęli agitacyę przeciwko temu zamiarowi.

Śmierć skrzypka Isaye'a?

Berlin. (Tel wł.). „Local-Anzeiger“ donosi, iż znany skrzypek Isaye miał zginąć podczas katastrofy w Ameryce.

Dla wdowy Scotta.

Londyn. (Tel. wł.). Dla wdowy po podróżniku Scocie zebrano już około miliona koron.

Dalsze operacye wojenne.

Paryż. (Tel. wł.). „Temps“ donosi z Petersburga, iż — jak oświadcza bułgarski generał Dimitriew — jeśli Turcya natychmiast nie zgodzi się na proponowane warunki pokoju, w takim razie Bułgarya podyktuje warunki z Konstantynopola. Jak donosi „Temps“, decydujące operacye na Czataldży zaczną się wówczas, gdy wojsko i artyleryę przetransportuje się z Adryanopola.

Powrót wojsk serbskich.

Belgrad. (Z urzędowego źródła). Naczelna komenda bułgarska zawiadomiła komendanta drugiej armii generała Stefanowicza, że transport wojsk serbskich do Serbii rozpocznie się dzisiaj, ponieważ ich obecność ze względu na ukończone zadanie nie jest już potrzebną.

Zatarg austryacko-czarnogórski.

Cetynia. (Urzędownie). Były minister wojewoda Gawro Vukotic i członek najwyższego sądu Ljubo Bakicz wyjechali do Diakowy, aby jako członkowie komisyi na podstawie umowy między Czarnogórą a Austryą zbadać sprawy nawracania na prawosławie i zamordowania ks. Palicza.

Akcya pokojowa.

Konstantynopol. Z powodu nieznacznych różnic w instrukcyi udzielonej ambasadorom, przedstawienie warunków pokojowych Porcie wczoraj nie nastąpiło.

Konferencya ambasadorów.

Petersburg. (Tel. wł.). Dziś o godzinie 5 po południu odbyć się ma konferencya ambasadorów pod przewodnictwem Sazonowa.

Podróż Ferdynanda do Petersburga?

Petersburg. (Tel. wł.). Mówią tu bliskim przyjeździe króla Ferdynanda do Petersburga — w związku podobno z różnymi finansowymi planami.

Upraszamy o odnowienie prenumeraty na kwiecień.

MAŁY FELIETON.

PIOTR VEBER.

DYPLOMACI.

(Z francuskiego przełożył J. S.).

Doniesienie Międzynarodowej Agencyi Telegraficznej:

„Cała ludność kraju X..., o który, jak wiadomo, toczy się spór między czterema ościennemi mocarstwami, wzburzoną jest strasznym wypadkiem. Siedmioletni synek miejscowego drwala, opuściwszy strzechę rodzinną, udał się w towarzystwie siedmiu swych braciszków na obczyznę w poszukiwaniu zarobku. Chłopak ten, znany w okolicy pod przydomkiem Tomka Palucha, został wraz z braćmi schwytany przez okrutnego zbója, żywiącego się mięsem ludzkiem. Do ostatniej chwili brak jakichkolwiek wiadomości o losie nieszczęsnych chłopców. Głos całego społeczeństwa wzywa władze, aby natychmiast wkroczyły i wyrwały nieszczęsnych z szponów Ludojada".

Rządy mocarstw ościennych wysłały do swych pogranicznych władz administracyjnych rozkazy następującej treści:

„Nakazuje się donieść natychmiast szczegóły w sprawie Ludojada i Tomka Palucha i wstrzymać się z wystąpieniem czynnem aż do otrzymania dalszych rozporządzeń".

Na to otrzymano odpowiedź:

„Ludojad zamieszkuje grotę, położoną w samym środku kraju X..., o który toczy się oddawna spór między państwami Południa, Północy, Wschodu i Zachodu. Kraj ten, nawiasem mówiąc, nie posiada żadnego znaczenia strategicznego, należy jednak pilnie przestrzegać, by żadne z mocarstw interesowanych nie wystąpiło w sprawie Tomka Palucha samodzielnie, gdyż wystąpienie takie naruszyłoby równowagę i harmonię między mocarstwami, utrzymywaną z takim trudem za pomocą zbrojnego pokoju. Oczekujemy dalszych zarządzeń, nadmieniając, iż pośpiech jest koniecznym, gdyż Ludojad pożarł już jednego z chłopców".

Rządy do swych władz administracyjnych:

„Delegaci zostali wysłani. Zakazuje się jakichkolwiekbądź demonstracyj, które mogłyby być fałszywie zrozumiane".

Delegaci do swych rządów:

„Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie. Nieufność, jaka towarzyszy stale pierwszej fazie rokowań, ustąpiła. Panuje zupełna zgoda. Czyniąc zadość żądaniu wszystkich delegatów, postanowiono nie przedsiębrać żadnych stanowczych kroków do czasu, aż całe zajście nie zostanie dokładnie i gruntownie wyjaśnionem. W najbliższej przyszłości ogłosimy w sprawie „Ludojad i Tomek Paluch" Niebieską Księgę".

Odpowiedź:

„Pośpiech konieczny. Opinia publiczna wzburzona wiadomością o tem, że Ludojad pożarł drugiego brata Tomkowego".

Delegat Państwa Północy do swego rządu:

„Dyplomacya nasza stanęła na wysokości zadania; odnieśliśmy sukces na całej linii: przeprowadziliśmy uchwałę, mocą której obrady toczyć się będą w naszej pięknej mowie północnej. Osiągnęliśmy to po trzydniowych rokowaniach".

Delegat Państwa Południa do swego rządu:

„Dyplomacya nasza może pochlubić się nowem świetnem zwycięstwem: po dwudniowych sporach zmusiliśmy delegatów państw sąsiednich do powzięcia doniosłej dla nas uchwały, mocą której sprawozdanie z rokowań ogłoszonem zostanie w naszym przepięknym języku południowym".

Telegram M. A. T.:

„Widocznem jest, iż między państwami panuje zupełna jednomyślność. Kanclerze wymienili między sobą przyjazne noty. Konieczność wspólnego wystąpienia w sprawie Tomka Palucha nie ulega najmniejszej wątpliwości. Zjazd delegatów powziął już w tym względzie uchwałę: postanowiono wręczyć Ludojadowi w najbliższym czasie wspólną notę czterech mocarstw. Postępowanie Ludojada jest oburzającem — pożarł on jeszcze jednego ze schwytanych chłopców. Pozostałe przy życiu pięcioro rodzeństwa oczekuje pomocy. Czasby już położyć kres temu smutnemu zajściu".

Delegaci do swych rządów:

„Zgoda, jaka dotychczas panowała, została nieco zamącona: podniesiono kwestyę pierwszorzędnej wagi: „do jakiej narodowości należy Tomek Paluch?" Pytanie to należy rozstrzygnąć bezzwłocznie, gdyż niepodobna stwarzać precedensu i kosztem jednego z mocarstw czynić przysługę drugiemu mocarstwu. Drwal zaś, przesłuchiwany w tej sprawie, nie umie określić miejsca swego pochodzenia, co gorsza podał, iż nie ma stałego miejsca pobytu — jest to obieżysas, wędrujący z miejsca na miejsce w poszukiwaniu zarobku. O ile zeznania jego okażą się prawdziwemi, podejmiemy dalsze rokowania. Jest nadzieja, że w końcu następnego miesiąca ogłoszonym zostanie wynik rokowań".

Wyjątek z listu Tomka Palucha:

„Błagamy, ratujcie nas jaknajprędzej. Pozostało nas tylko czterech przy życiu. Do wyratowania nas wystarczy jeden żandarm — jeden jedyny żandarm. Ludojad kpi sobie z nadsyłanych przez mocarstwa not i używa je do... Zaklinamy, ratujcie, bo giniemy".

Telegram M. A. T.:

„Sprawa Tomka Palucha weszła w nową fazę. Delegaci, dowiedziawszy się z gazet o smutnym losie nieszczęsnych chłopców, zebrali się na nagłe posiedzenie. Uchwalono wspólną notę w bardzo ostrym tonie, po której nastąpić ma ultimatum. Notę już wręczono Ludojadowi. Treści jej bliżej nie znamy, to jednak pewnem jest, iż zawiera ona stanowcze żądanie natychmiastowego uwolnienia jeńców. Nota ta była tem konieczniejszą, że Ludojad pożarł już pięciu chłopców".

Delegaci do swych rządów:

„Przydałaby się zbrojna demonstracya, gdyż Ludojad nic sobie z naszych not nie robi. Stosunki między mocarstwami są w chwili obecnej bardzo przyjazne należałoby więc skorzystać z tego i urządzić wspólną demonstracyę zbrojną. Oczekujemy rozporządzeń".

Wyjątek z gazety (dział: „polityka zagraniczna"):

„Kiedyż nareszcie skończy się ta bezużyteczna szermierka słowna? Kiedy państwo zdobędzie się na czyn? Oto już pół roku mija od rozpoczęcia rokowań, Ludojad pożarł już sześciu braci Tomka Palucha. Świat cały drwi z nas. Ministrowie uciekają się do wykrętów i udają, że nie słyszą, jak cały naród woła pełnym głosem: „ratunku dla Tomka Palucha!" Nie papierowe noty, a oręż, jedynie ostry miecz może Tomka wybawić. To niesłychana hańba, aby jeden Ludojad napędził strachu czterem mocarstwom!"

Rządy mocarstw do swych delegatów:

„Pośpiech konieczny! Dalsza zwłoka może wywołać niebezpieczne zaburzenia".

Odpowiedź:

„Uspokójcie opinię publiczną: Tomek Paluch jeszcze żyje. Coprawda Ludojad pożarł już siedmiu jego braci, z tym faktem dokonanym trzeba się jednak pogodzić: żadna sprawa nie odbywa się bez ofiar. Dziś powzięto ostatecznie plan działania: każde z czterech mocarstw wyszle przeciw Ludojadowi po jednym żandarmie. Komendę nad tymi czterema obejmie żandarm piątego, niezainteresowanego w konflikcie mocarstwa. W ten sposób udało się nam szczęśliwie uniknąć komplikacyj na politycznym horyzoncie Europy. Dziś ultimatum zostanie Ludojadowi wręczonem. Jeżeli do dni trzech Tomek Paluch nie odzyska wolności, zjednoczeni żandarmi przystąpią do działań zbrojnych".

Drugi telegram delegatów:

„W chwili, gdy akcya zbrojna miała się już rozpocząć, ku wielkiemu naszemu zdumieniu dowiedzieliśmy się, że Ludojad pożarł Tomka Palucha. Wobec tego zdaniem naszem konflikt należy uważać za zakończony i misyę naszą za wyczerpaną".

Wyjątek z pism:

„Na szczęście groźne chmury, które od pół roku zaciemniały horyzont polityczny Europy, rozwiały się. Możemy stwierdzić, iż w całem tem przesileniu zawiniła w znacznej mierze pewna część prasy, która robiła z muchy słonia i w pogoni za sensacyą nie cofała się przed skandalem. Gdy rozpatrzymy bliżej, *sine ira et studio* okoliczności, jakie towarzyszyły całemu temu zatargowi, przyjdziemy do przekonania, iż rzecz cała nie przedstawiała się tak tragicznie, jak ją odmalować usiłowała owa niesumienna część prasy: było to tylko jedno z wielu nieporozumień, które tak często mają miejsce na pograniczach. Mrowie przerażenia przechodzi nas na samą myśl o tem, że dla takiej drobnostki mógł być zburzony pokój ogólno-europejski! Na szczęście czuwała nasza świetna dyplomacya i stanęła na wysokości swego powołania. Należy podnieść mądrość, takt, powagę i zręczność, z jaką dyplomaci nasi potrafili wyminąć wszystkie rafy podwodne, które groziły nawie pokoju europejskiego. Cześć tym mężom stanu za to, że ku powszechnemu zadowoleniu doprowadzili do skutku sprawę pogody międzypaństwowej, że rozpędzili czarne chmury, brzemienne w burzę i gromy, które mogły cały świat obrócić w zgliszcza i perzynę!..."

Telegram M. A. T.:

„Czterej mocarze raczyli obdarzyć orderami pierwszego stopnia wszystkich delegatów, którzy brali udział w rokowaniach dyplomatycznych w sprawie Tomka Palucha".

Walka socyalistyczna z militaryzmem.

Zjazd socyalistów francuskich o 3-letniej służbie wojskowej.

X-ty zjazd towarzyszów francuskich obradował podczas świąt w mieście socyalistycznem — w Breście. Brest posiada socyalistyczną Radę gminną i socyalistycznego posła tow. Goude'a. Przed otwarciem kongresu odbyły się wielkie zgromadzenia ludowe, konferencya młodocianych i demonstracya uliczna, podczas której przemawiali tow. Bracke i Vaillant.

Przewodniczył na zjeździe tow. Compère-Morel. Imieniem bratniej partyi niemieckiej składa uroczyste pozdrowienia tow. Molkenbuhr, akcentując pokojowe dążności proletaryatu niemieckiego; delegata niemieckiego zjazd powitał grzmotem oklasków.

Głównym przedmiotem obrad była kwestya militaryzmu, zwłaszcza kwestya ponownego zaprowadzenia 3 letniej służby wojskowej. Tow. Compère Morel uzasadnia odnośną rezolucyę.

Treść rezolucyi przedstawia się w sposób następujący: Zważywszy, że rozwój zbrojeń i zaprowadzenie 3-letniej służby wojskowej będą przez świat cały uważane za dowody nacyonalistycznej i szowinistycznej polityki; że jedynym środkiem zapewnienia obrony narodowej jest zaprowadzenie milicyi ludowej, powszechnego uzbrojenia ludowego; że ciężary militarne nie znikną, dopóki sądy rozjemcze nie będą regulowały wszystkich konfliktów międzynarodowych; że wreszcie takie dwa potężne państwa, jak Francya i Niemcy, mogłyby przy pomocy porozumienia się wzajemnego dać sygnał do równoległego i jednoczesnego rozbrojenia —

Zjazd solidaryzuje się z deklaracyą socyalistów Alzacyi i Lotaryngii, iż za żadną cenę nie życzą sobie polityki odwetu, która doprowadziłaby do wojny francusko-niemieckiej; zjazd poleca socyalistycznej frakcyi parlamentarnej i zarządowi partyi, by wszczęły jak najenergiczniejszą akcyę za niemiecko-francuskiem porozumieniem, międzynarodowymi sądami rozjemczymi, narodowemi milicyami, zaś przeciwko 3-letniej służbie wojskowej.

Zabiera głos tow. Vaillant i zachęca do energicznej walki z militaryzmem. Naszym obowiązkiem jest energicznie wystąpić do walki z reakcyjnym „radykalizmem" francuskim, który prowadzi kraj do zguby. Jeśli ostatnie konflikty międzynarodowe istotnie zagrażały pokojowi światowemu, zawdzięczać to Francya może radykałom, którzy przez swój do niewolnictwa dochodzący sojusz z Rosyą popierają carat i przeszkadzają zbliżeniu niemiecko francuskiemu. Mowca sądzi, że w ostatnich

czasach Anglia poważnie zbliżyła się do Niemiec, i że nigdy nie było takich dobrych warunków dla zbliżenia się także francusko-niemieckiego, jak obecnie.

Hervé proponuje własną rezolucyę, wzywającą rząd do porozumienia się z Niemcami na gruncie uznania autonomii Alzacyi i Lotaryngii w obrębie państwa niemieckiego.

Po obszernem przemówieniu tow. Pressense'go tow. Hervé oświadcza, iż rezolucyi swej wprawdzie nie cofa, lecz zgadza się na przekazanie jej frakcyi parlamentarnej i zarządowi partyi.

Następnie uchwalono wśród burzliwych oklasków streszczoną powyżej rezolucyę tow. Compère Morela jednogłośnie.

Rozmaitości.

Nowe fakty o „uczonych" koniach z Elberfeldu. — Kinowagon. — Panie na czworakach.

Do znanych wiadomości o uczonych koniach elberfeldzkich przybywają nowe szczegóły. Karol Krall, wychowawca i nauczyciel trzech koni, któremu nieraz zarzucano, iż zapomocą wzroku porozumiewa się ze swymi wychowankami i w ten sposób podpowiada im odpowiedzi na zadawane rachunkowe pytania, może się obecnie poszczycić okazem, co do którego upadają wszelkie wątpliwości. Koń jest bowiem ślepy na oba oczy, co stwierdzili z wszelką pewnością zawodowi okuliści. „Berto", ogier rasy meklemburskiej, zaliczony został we wrześniu z. r. w poczet uczniów Kralla, który mu składa bardzo chlubne świadectwo w „Mitteilungen der Gesellschaft für Tierpsychologie". Posługując się zmysłem słuchu i dotyku, nauczył się Berto podstawowych zasad rachowania. Krall powtarzając mu pewne liczby, uderzał go stosowną ilością razy w plecy i wypisywał mu je palcem na sierści, a Berto odpowiednio do liczby, uderzał kopytem w ziemię. W ten sposób, kontrolowany przez dra Assagiolo i dra Mackenzie, nauczył się Berto w przeciągu dni czternastu rachować do 9 i pojął trzy działania: dodawania, odejmowania i mnożenia. W trzy tygodnie po rozpoczęciu nauki umiał już Berto operować liczbami dwucyfrowemi, wybijając jedną nogą jednostki, drugą dziesiątki. Podobnie gdy mu znaczono na sierści kształt napisanych liczb dwucyfrowych, odpowiadał przeważnie bez omyłki. Dnia 29 stycznia 1913 zaczęła się nauka abecadła. Już 4 lutego umiał Berto wypukać kopytem swoje imię na zapytanie, jak się nazywa. Obecnie przeszedł Berto do wyższego rachunku potęgowania, pierwiastkowania i równań z jedną niewiadomą. Nadto nauczył się już operować liczbami trzycyfrowemi. Tyle podaje p. Krall w ostatnim zeszycie „Tierpsychologie", a świadectwo jego stwierdzają podpisy czterech rzeczoznawców, matematyków i psychologów.

* * *

Mieliśmy już wagony salonowe, sypialne, restauracyjne, biblioteczne, mieliśmy nawet — w pociągach syberyjskich i amerykańskich wanny, prysznice. Teraz będziemy mieli — a właściwie pasażerowie podróżujący na linii Pittsburg, Harmony Newcastle (Ameryka), będą mieli w wagonach — kinematograf, który im urozmaici monotonność podróży. Nowozbudowany kinowagon, zastawiony fotelami, stojącemi obok siebie, tworzy widownię. Aparat, ustawiony na platformie z przodu, jest ruchomy; przy pomocy korby można go na bok usunąć, tak, że w przerwach pomiędzy przedstawieniami wagon zamienia się na zwyczajny. — W czasie spektaklów zapuszczane bywają żaluzye. Z początku obawiano się, że skutkiem wstrząśnienia pociągu obrazy nie będą wyraźne, lecz okazuje się, że przy największym nawet ruchu aparat działa wybornie.

* * *

Widział kto kiedy panie spacerujące na czworakach? Z pewnością nie. Ale może niedługo zobaczymy. Bo oto pewien lekarz londyński wynalazł nową gimnastykę leczniczą — chodzenie na czworakach. Ma to być, zdaniem owego lekarza, najlepszy środek do załatwienia prawidłowego trawienia i zachowania młodzieńczej świeżości. Zaleca go szczególnie damom. I podobno metoda się przyjęła i wchodzi w modę. Największe elegantki londyńskie spacerują sobie na czworakach po śniadaniu i po obiedzie. Niektóre doszły już do takiej doskonałości, że potrafią chodzić w ten sposób po pół godziny. Uważając jednak pozycyę „czworonożną" za jeszcze „nieprzyjętą" w towarzystwie, nie pozwalają się w niej oglądać żadnemu mężczyźnie. Ale nie krępują się wobec osób swojej płci. Chętnie nawet uprawiają swe spacery — naturalnie po pokoju — w towarzystwie. Tworzą się specyalne pośniadaniowe i poobiednie zebranka „czworaczkowe" przyjaciółek. Londyńczyków cieszy nowy sport, ponieważ odciąga podobno z powodzeniem panie od polityki i wiele już sufrażystek porzuciło sprawy społeczne dla „czworaczkowania". Bo i przytem jest wiele pracy — trzeba przecież obmyśleć nowy rodzaj kostyumów sportowych, nowe, specyalne gorsety i skombinowane buciko-rękawiczki.

NADESŁANE.

L. 151672/912
Bb.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanałów miejskich:

1) w ulicy Wincentego Pola Dz. XIX.

2) w ulicy Andrzeja Potockiego od głównej poczty do ulicy Pańskiej Dz. VI., odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddział B. rozprawa za pomocą ofert pisemnych w dniu 15 kwietnia 1913 r. o godzinie 12 w południe.

Wadyum wynosi 150 K i 700 K.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie lub nie ułożone według wzoru, nie będą uwzględnione.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Kraków, 26 marca 1913.

Prezydent m. Krakowa:
LEO.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 131)